Nr. 10 Nowy Targ, dnia 9 marca 1919 Rok VII

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ. RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye nie zaklejone są wolne od opłaty pocztowej. „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 10 kor., w Królestwie Po[lskiem] ... 5 ... i ... w W[ielkiem] Ks[ię]stwie Poznańskiem i w Niemczech 8 marek, w Ameryce 3 dolary.

Numer pojedyńczy 20 hal.

Rocznica powstania chochołowskiego.

Przed 73 ma laty powstała część Podhala przeciw najeźdźcy austryackiemu, aby tego ciemiężyciela wolnego ludu wypędzić z Podhala oraz przyczynić się do uwolnienia braci Polaków z równin. W tem tak zwanem powstaniu chochołowskiem brała udział także część Polaków z Orawy, dokumentując w ten sposób swą krwią, iż poczuwają się do łączności z Polską. Teraz po 73 latach stosunki się zmieniły. Polska uzyskała wolność, ale bracia na Spiszu i Orawie znajdują się pod srogim uciskiem czeskim, która ta niewola jest dotkliwszą niż dawny ucisk austryacki czy węgierski, a tem boleśniejszą, iż pochodzi od „braci“ Czechów, którzy w swoich metodach zwalczania polskości dorównują zupełnie najzagorzalszym wrogom słowiańszczyzny — Prusakom.

Celem uczczenia tego powstania chochołowskiego i aby nawiązać nić między starymi a nowymi laty, wojskowe dowództwo okręgu podhalańskiego urządziło w niedzielę dnia 2 marca b. r. na rynku nowotarskim uroczystą mszę polową, po której ukończeniu odbył się wielki wiec. Na rynku zgromadziły się liczne rzesze obywatelstwa nowotarskiego i przedstawiciele wsi okolicznych, oraz zjawił się w pełnym rysztunku garnizon nowotarski wraz z muzyką. Mszę polową odprawił ks. Łuszczak kapelan 2-go pułku strzelców podhalańskich, a po odbytem nabożeństwie w pięknem kazaniu przemówił o miłości Ojczyzny, przedstawiając iż każdy z nas ma 3 matki: swoją matkę rodzoną, Ojczyznę i Kościół; następnie wezwał, aby miłość Ojczyzny okazywać nietylko wiecami, bo to nie wystarczy, ale także czynem przez udzielanie pomocy braciom ze Spisza i Orawy oraz subskrybowaniem pożyczki polskiej. Następnie pułkownik Galica przemówił jędrnie do żołnierzy i poświęciwszy kilka słów powstaniu chochołowskiemu, odezwał się, że ten kto zginął za Ojczyznę nigdy nie umiera, lecz uzyskuje nieśmiertelność gdyż żyje pamięć czynów jego.

Gdy się skonczyło to nabożeństwo, p. Józef Rajski poseł ziemi podhalańskiej i burmistrz miasta Nowego Targu otworzył i zagaił wiec.

Wówczas zabrał głos ks Ferdynand Machay i przemówił w te mniej więcej słowa:

Wielka była radość Polaków na Orawie i Spiszu, kiedy po długiej niewoli madziarsko słowackiej na tych ziemiach staropolskich zjawił sie żołnierz polski. Radość ta przeniosła się i na pozostałą Polskę. Wszystkie gazety pisały z radością na początku listopada o tem, że Orawa przyłącza się do Polski, a stary Spisz wraca z powrotem pod opiekuńcze skrzydła Matki Polski. Niedługo to niestety trwało. Czesi skorzystali z chwilowej słabości wojskowej Polaków i zaczęli nasze straże wypierać ze ziemi spiskiej i orawskiej. Ale gdy dzielna garstka strzelców podhalańskich stawiła im opór, nie mogąc ich wyprzeć

orężem, chwycili się obłudnego podstępu, oświadczając, że generalis imus Foch nakazał opuścić nam całą ziemię spiską i orawską. Myśmy uwierzyli, nie przypuszczając, iżby bracia Czesi byli zdolnymi do oszustwa i opuściliśmy kresy południowe bez wystrzału. Była to ciężka chwila dla żołnierza polskiego, gdy musiał usuwać się przed zdradzieckim Czechem. Z zaciśniętymi zębami, z wielkiem rozgoryczeniem w sercu a chęcią do walki o 150 000 braci Polaków na Śpiszu i Orawie oraz w Trenczyńskiem, z chęcią do boju o cudowne polskie Tatry, żołnierz podhalański syn bohaterów z Chochołowa uszanował rzekomy rozkaz Focha i ustąpił. W rozkazie tym zapewniono nas, że opuszczenie tych ziem następuje tylko tymczasowo. I nasi bracia ze Śpisza i Orawy przychodzą ciągle w te strony, tęsknią w niewoli czeskiej za Polską i pytają się: cy nos Polska broni? Cy nos nie do Czechom ukraśc. A miłość braci naszych na Śpiszu i Orawie do Polski jest wielką i może służyć na wzór dla każdego Polaka. Ci którzy mają polskie szkoły, swoich polskich urzędników, którzy mogą słuchać kazań i nauki religii w polskim języku, nie łatwo zrozumią ciężki ból i ucisk Polaków na Śpiszu i Orawie, którzy przedtem znajdowali się w srogiej niewoli madziarskiej a obecniej czesko słowackiej i którym nawet kazan nie wolno wysłuchać w polskiej mowie. Bracia nasi na Śpiszu i Orawie są prawdziwie dobrymi synami Matki-Polski. Dobry syn bowiem nie tylko wtedy kocha swych rodziców, gdy się im dobrze powodzi i gdy może od nich spodziewać się materyalnych korzyści, ale prawdziwa miłość synowska okazuje się wtedy, gdy ta miłość nie tylko nie daje korzyści, lecz przeciwnie powoduje nawet prześladowania i straty materyalne. Takimi dobrymi synami Polski byli nasi powstańcy, którzy kilkakrotnie podnosili oręż przeciw wrogowi celem uzyskania niepodległości, takimi bohaterami byli uczestnicy powstania chochołowskiego. Nie jest bowiem żadną zasługą kochać Ojczyznę, wtedy gdy ta Ojczyzna ma wszystkiego w bród i gdy z tej Ojczyzny można czerpać dla siebie korzyści pełnemi rękami. Kto jest dobrym Matki-Ojczyzny synem, okaże się dopiero w biedzie. Wyobraźmy sobie, że podczas gdy ten lub ów żołnierz znajdował się na wojnie i w tym czasie majątek jego rodziców nieprzyjaciel zupełnie zniszczył, i gdyby żołnierz ten po powrocie oświadczył swojemu znajdującemu się obecnie w ostatecznej nędzy ojcu, iż go nie zna i woli poszukać sobie bogatszego ojca, czyżby to nie było okrutne, czyżby taki syn nie zasługiwał na to, aby się raczej zapadł pod ziemię, Takim wyrodnym synem jest każdy, kto obecnie w chwili braków i niebezpieczeństwa odwraca się od Ojczyzny a nie spieszy jej z wydatną pomoca. Nie ilość białej mąki lub białego cukru ma być tem, co kieruje naszą miłością Ojczyzny. Nie tymi względami kierowali się Chochołowianie, albo n. p. i lud polski dzisiaj w Jabłonce na Orawie, gdzie to Czesi usiłowali białym cukrem i żużlami przekupić duszę naszych Polaków, lecz usłyszeli odpowiedź mężną, idącą ze serca Polskę gorąco kochającego: nic nie chcemy od Czechów. Lud polski na Śpiszu i Orawie zwraca się do swej matki Polski i pragnie połączenia się z nią Polacy winni więc wszystkich środków użyć, aby swoich uciśnionych braci na Śpiszu Orawie i Trenczyńskiem uwolnić z pod jarzma obcego i dać im upragnioną wolność!

Po przemówieniu ks. Machaya p. Franciszek Pawlica z Zakopanego prezes Związku Górali odczytał przyjętą gorącymi okrzykami i oklaskami rezolucyę następującej treści:

Obywatele ziemi Nowotarskiej, Spisza i Orawy zebrani z okazyi obchodu chochołowskiego na wiecu dnia 2-marca 1919 na rynku Nowotarskim uchwalają: Zważywszy, że Podhale w najcięższych i najkrytyczniejszych chwilach wyzwoleńczych Polski dla obrony jej kresów oddało dobrowolnie trzy roczniki, potem obowiązkowo cztery roczniki swych najlepszych synów i stworzyło jednostkę wojska polskiego, której bataliony oddawna chlubne walczą na zagrożonych wschodnich i zachodnich frontach Republiki Polskiej, a prócz tego tu na miejscu strzegą 200 kilometrów frontu od strony czesko-słowackiego państwa, zważywszy, że większość tych sił Podhalanie dali dobrowolnie celem przyłączenia czysto polskich ziem **Ś p i s z a** i **O r a w y** do Republiki Polskiej, brygada strzelców podhalańskich tylko rozkazem Generalissimusa Focha zmuszoną została do opuszczenia ziemi spiskiej i orawskiej i rozkaz ten mimo błagań i próśb naszych braci Spiszaków i Orawiaków i wbrew przekonaniu własnemu o niesprawiedliwości dnia 14 go stycznia br, karnie wykonała i zważywszy że od tego czasu wojska czeskie rekwirują i rabują rdzennie polskie ziemie, a nawet rozkazów Generalissimusa wojsk ententy nie przestrzegają i systematycznie przekraczają nakazaną jako linię demarkacyjna dawną austryacko-węgierska granicę i na całym 200-km froncie napadają i niepokoja nasze wsi i miasteczka a nawet grożą odcięciem całej Nowotarszczyzny z Tatrami i Zakopanem, my obywatele skalnego Podhala zebrani na wiecu dnia 2. marca na rynku stolicy Podhala Nowego Targu podnosimy uroczysty protest przeciw rabowaniu naszych ziem i zwracamy się z prośba do Sejmu Republiki Polskiej, aby temu kres położyc. Prosimy o skierowanie tu misyi koalicyjnej, któraby na miejscu przekonała się o słuszności naszych żądań, uchroniła od dalszego rabunku bogatych ziem Spisza i Orawy i aby z uwagi na nasze prawa historyczne, etnogra-

liczne, i ze względów strategicznych poprawiła tu granice samodzielnej Polski, i linię demerkacyjną przesunęła przynajmniej dotąd, dokąd sięgają rdzennie polskie ziemie i polska ludność.

Tak w podniosłym nastroju zakończyła się rocznica powstania chochołowskiego.

Przegląd tygodniowy.

Wojska polskie powróciły do Cieszyna, witane tam z zapałem przez ludność. Według układu zawartego pod patronatem koalicyi mają Polacy sprawować rządy w całej części Śląska, jaka przypadła Polakom w myśl umowy zawartej z Czechami jeszcze w listopadzie 1918 r. Czesi jednak, jak zwykle, nie dotrzymują swych zobowiązań i popełniają w dalszym ciągu mnóstwo nadużyć. Na znak protestu przeciw tym gwałtom górnicy polscy w części Śląska okupowanej przez Czechów ogłosili strejk.

W Niemczech trwają w dalszym ciągu niepokoje, wzniecane przez bolszewików niemieckich, zwanych „spartakowcami", Rząd, składający się przeważnie z umiarkowanych socyalistów, występuje energicznie przeciw spartakowcom. — Mimo zawartego rozejmu z Polakami Niemcy aż do ostatnich czasów niepokoili Polaków i przekraczali wykreśloną im linię demarkacyjną. Dopiero na skutek energicznej akcyi misyi koalicyjnej, która w tym celu wyjechała do Poznania, ustalono ostatecznie linię demarkacyjną a Niemcy trochę ucichli. — Jednak w dalszym ciągu prześladują oni Polaków zwłaszcza na Górnym Śląsku i prowadzą bardzo silną agitacyę, by nie dopuścić do połączenia tego rdzennie polskiego kraju z Polską. —

Polacy prowadzą z powodzeniem walkę przeciw bolszewikom na Litwie, Białorusi, Podlasiu i Wołyniu. W ostatnich dniach przekroczyli Niemen i zajęli Drohiczyn, Skidol położony 35 km. na wschód od Grodna, Słonim i Janów. —

Rusini wypowiedzieli Polakom zawarte z nimi zawieszenie broni i w dalszym ciągu ostrzeliwują z armat Lwów, wyrządzając znaczne szkody oraz raniąc i zabijając także wiele cywilnych osób. Misya koalicyjna starała się usilnie, by Rusini wypowiedzenie rozejmu cofnęli. Rusini jednakowoż zignorowali to wezwanie misyi koalicyjnej. Wobec tego misya złożyła całą odpowiedzialność za ten czyn na Rusinów i wyjechała ze Lwowa. Rusini przez to postąpienie zrazili sobie koalicyę. — Pociąg powracający z misyą Rusini po drodze ostrzeliwali, jakkowiek uprzedzano ich o przejeździe misyi i jakkolwiek pociąg ten był oznaczony flagami koalicyi. Podczas tego strzelania zranili Rusini kilka osób.

Na Ukrainie kiepsko się powodzi rządowi Petlury, został on pobity przez bolszewików i z rządem swoim przeniósł się do Wschodniej Galicyi.

Podczas dochodzeń, prowadzonych w związku ze znalezieniem znaczniejszych zapasów broni i amunicyi u żydów w Krakowie, przekonano się, że żydzi jeszcze od maja 1918 r. przygotowywali w Krakowie zamach bolszewicki.

Koalicya nareszcie uznała oficyalnie obecny Rząd polski. Teraz więc dopiero będzie Polska mogła mianować swych posłów u państw zagranicznych a także wzajemnie koalicya i państwa neutralne przyślą do nas swych ambasadorów. W ten sposób będzie można należycie nawiązać stosunki z innemi państwami.

Istnieje uzasadniona nadzieja, że armia Hallera nareszcie przybędzie do Polski. Misya koalicyjna poczyniła już w tym kierunku przygotowania i poleciła Niemcom, aby wojska polskie przepuścili przez Gdańsk i Toruń do Warszawy. — Przy tej sposobności okazuje się, że główną winę w opóźnieniu przyjazdu tych wojsk do Polski ponosi były rząd p. Moraczewskiego. Rząd ten bowiem przez swą politykę, która była przychylna raczej Niemcom i bolszewickiej Rosyi niż koalicyi, zraził sobie koalicyę, która do rządu p. Moraczewskiego nie miała zaufania a nawet obawiała się wysłać tę armię do Polski, by rząd nie użył jej przeciw koalicyi.

W Sejmie polskim prowadzono ożywioną dyskusyę nad oświadczeniem rządu Paderewskiego. Dyskusya ta obfitowała w starcia między prawicą a lewicą, przyczem wywlekano na światło dzienne dawne grzechy polityczne niektórych posłów. Ostatecznie uchwalono znaczną większością wotum zaufania dla rządu Paderewskiego. W rządzie tym zaszła zmiana, gdyż ustąpił ze stanowiska kierownika ministerstwa wojny pułkownik Wroczyński, ministrem wojny zaś mianowany został generał Leśniewski, walczący dotychczas pod Lwowem. — W Sejmie postawiono wniosek, aby przeprowadzić pobór roczników 1897 - 1891 w całej Polsce. Wszystkie stronnictwa oświadczyły się za silną i karną armią. Zgłoszono także wniosek, aby uzdrowić stosunki w armii i administracyi, gdyż w wielu wypadkach na bardzo odpowiedzialne stanowiska zwłaszcza podczas urzędowania dawnego rządu powoływano osoby, którym brak wszelkich

kwalifikacyi do spełniania ich odpowiedzialnych obowiązków Samym bowiem krzykiem nic się nie zrobi, do wypełnienia obowiązków czy to we wojsku czy w urzędach trzeba mieć także trochę wykształcei oleju w głowie.

Prace konferencyi pokojowej odbywają się w dalszym ciągu i jest nadzieja, że pokój może będzie zawarty do czerwca b. r.

Wśród Słowaków panuje coraz większe wzburzenie przeciw Czechom z powodu ich bezwzględnego postępowania, rekwizycyi itd. oraz ponieważ gwałtownie chcą zczechizować Słowaków.

Od Tatr po Bałtyk.

O Polskę z dostępem do morza upominano się u nas jeszcze przed rozpadnięciem się Austryi i klęską Niemiec, a wśród obietnic koalicyi znajdowała się wzmianka o przyłączenie Gdańska do Polski. Dziś przedstawiciele naszych wrogów, Niemców i Czechów, podejmują usilne starania, aby Gdańsk wraz z ujściem Wisły zneutralizowano to znaczy nie przysądzono naszej ojczyznie. Niedawni wrogowie wysilają się wspólnie na najróżnorodniejsze projekty w sprawie wspomnianego portowego miasta, aby tylko Polaków nie dopuścić do morza. A są prócz Czechów i Niemców i inne czynniki, które idą na lep ich zabiegów.

Czem jest morze dla narodu? Ktoś powiedział, że tem samem, co płuca dla człowieka. Kraj posiadający dostęp z pomocą spławnych rzek do morza ma w ręku najtańszą drogę dla przewozu swych produktów, kraj posiadający porty i wybrzeże morskie ma wolny dostęp do państw ościennych, bezpośredni, niezależny od sąsiadów. Widzieliśmy znaczenie morza w ostatnich czasach. Walki z Czechami odcięły nas zupełnie od reszty Europy, walki z Niemcami i Rusinami dopełniły odcięcia. Jedyną wtedy drogą, jedynym wyglądem w świat szeroki i daleki byłoby wtedy morze i port Gdański — cóż kiedy on do dziś dnia jest w ręku niemieckiem i użytkowanie drog morskiej koalicya musi na Niemcach wymuszać.

Od posiadania Gdańska zawisła przyszłość handlu polskiego. Jak niegdyś, tak i w przyszłości Wisłą czy kolejami polskie produkty towary itd. będą z kraju odpływać, nawzajem obce wytwory przypływać dla naszych potrzeb. Bogactwo kraju i jego rozkwit, handel i przemysł, zarobek setek tysięcy rąk zależy od tego, czy otrzymamy z powrotem miasto, które dzieliło wieki swe losy z Polską i mimo niemieckiego zaludnienia, nieopodal osadnictwa polskiego położone, w ostatnich wiekach wiernie stawało przy Rzeczpospolitej przeciw zaborczemu Prusakowi. Bo wielkość i znaczenie Gdańska uzależniały się w zupełności od połączenia z Polską.

Niepokój o los naszej przyszłości o nasze przyszłe granice każe nam bacznie zwracać uwagę na to, co się dzieje na kresach czy tatrzańskich czy wschodnich, śląskich czy wielkopolskich. Z uwagą musimy śledzić, jakie postępy czyni sprawa polska w Paryżu i jakie jej grożą niebezpieczeństwa. A jak drogie nam są ziemie tatrzańskie i podbabiogórskie, jak drogim sercu Polaka Śląsk bogaty w węgiel, Galicya wschodnia z naftą, Wielkopolska, duma nasza i wzór, tak samo, drogim skarbem jest Gdańsk i morze Bałtyckie. I jak nie zmilczy naród krzywdy wyrządzonej na Spiszu, Orawie, Śląsku, tak samo głos podnieść powinien w obronie Gdańska i naszego morza. Niech wiedzą ci, którzy zakreślają przyszłe granice nowych państw, że chcemy, aby niegdyś nasze miasto, znowu było naszem.

Od Tatr po Bałtyk! — to polskie hasło! —

Stary góral o Czechach.

Było to w roku 1914 6 stycznia to jest jeszcze przed światową wojną. Jechałem ze starszym lekarzem profesorem Uniwersytetu w Pradze z Suchejgóry do Zakopanego na nartach przez Chochołów, Dzianisz i Gubałówkę. —

Pan profesor po drodze politykował, ale głupio, mówiąc ze język góralski jest gwarą języka słowackiego czyli czeskiego, bo jak twierdził język słowacki i czeski jest ten sam. Nadarmo starałem się go przekonać, że język góralski jest starym językiem polskim.

On jednak został przy swojem. —

— W Dzianiszu wstąpiliśmy do Kółka rolniczego na odpoczynek. Tam siedział 76 letni góral, oryginalny typ z długimi włosami. Panu profesorowi bardzo się podobał i zaczął z nim rozmawiać po czesku, z czego stary góral mało co rozumiał, bo odpowiedzi nie dawał. Z tego powodu profesor zaczął mówić mieszanym językiem pół po polsku, pół po czesku twierdząc, ze są Słowianami, na co góral odpowiedział:

— „Jo dobrze wiem, co jo je — Polok górol. Ale co pon?" —

A profesor rzekł: — „Ja jestem wasz brat Czech". —

Góral ręką kiwnął i powiedział:

— „Czechy są najpłońsi ludzie na świecie", — obrócił się od niego i więcej nie odezwał, pomimo że profesor mówił dalej. —

W dalszej drodze do Zakopanego czeski profesor jechał zgniewany i więcej ani słowem nie politykował. — W Zakopanem miał pozostać tydzień ale po tem zajściu był tylko jedną noc.

N.

LISTY.

Bukowina 16 lutego.

Gdy zesłego roku rozpoczęła się dzika demobilizacya armii austro-węgierskiej na wszystkich frontach, żołnierz wracał do domu w mundurach austryackich. O przemundurowaniu nie było wtenczas ani mowy Nikt nie wiedział, komu oddawać wojskowe ubiory. Gdy zaczęła swe prace Polska Komisya Likwidacyjna myśleliśmy, ze postara się o to, aby nam byłym żołnierzom zapłacono odszkodowanie za cywilne ubrania, które złożyliśmy po umundurowaniu w wojskowych magazynach różnych pułków. Tych naszych cywilnych ubrań nikt z nas już na oczy nie widział. Co się z nimi stało? Niewiadomo. Pieniędzy za nie nie otrzymaliśmy, a wobec niesłychanej drożyzny ubrań cywilnych nie stać nas na nowe ubiory. Jedynym ratunkiem były te liche łachmany jakie otrzymaliśmy od nieboszczki Austryi. W nich chodziliśmy po domu, we wsi i do pracy. Oddalibyśmy je chętnie, gdyby nam tylko zwrócono nasze dawne ubrania. Nie łakomimy się na te austryackie szmatki ale w coś przecie musimy się ubrać. Tymczasem żandarmerya rekwiruje obecnie z powrotem mundury przez nas zabrane Własność to nie nasza, prawda, dziedziczy ją obecnie nowy rząd polski i nie mieliśmy nic przeciw temu, gdyby było się w co ubrać Nie mówimy o każdym byłym żołnierzu austryackim bo są tacy których stać na kupno nowego ubrania o ile już nie mają, ale wielu z nas biedaków zostało w czasie najgorszej zimy dosłownie gołych i bosych Upraszamy bardzo władze polskie i posłów z powiatu, aby postarały się jaknajprędzej o wypłacenie odszkodowań za nasze cywilne ubrania gotówką lub zwrot naszej odzieży pozostawionej w magazynach. Jeżeli to niemożliwe, to przynajmniej prosimy, aby uwzględniono największych nędzarzy przy odbiorze starych mundurów i pozwolono im bodaj te łachmany donosić, póki czas nie umożliwie nam zarobku i nabycia cywilnych ubiorów.

Byli żołnierze z Bukowiny.

NADESŁANE.

KRONIKA

Strzelcy Podhalańscy walczący na froncie ukraińskim otrzymali znowu pochwałę Komunikat sztabu gieneralnego z 24 lutego podniósł bohaterstwo Podhalan i ich komendanta oraz rotmistrza Wołkowickiego pod miejscowością Staje. Wzięli do niewoli 42 jeńców i zdobyli 2 karabiny maszynowe. Walczący na odcinku chyrowskim 1-y batalion 2 pułku strzelców podhalańskich zdobył w ataku na Smereczną 18 lutego haubicę, karabin maszynowy oraz wziął do niewoli 2 oficerów i 28 szeregowców.

Uznanie dla Podhalana. Prof. Franciszek Kwak, dyrektor Składnicy Kółek rolniczych w Brzesku otrzymał od Rady Nadzorczej pełne uznanie za wydatną działalność, wskutek której znacznie powiększył się majątek stowarzyszenia.

W Przyborowie w żywieckim powiecie niewykryci jeszcze bandyci zastrzelili w nocy z 15 na 11 lutego gospodarza Józefa Bieniasa, jego żonę i 10-letniego syna. Dom splądrowali doszczętnie, poczem znikli zamknąwszy wejście. Zbrodnię odkryli sąsiedzi dopiero nad ranem.

W Zwardoniu w pow. żywieckim ostrzeliwali Czedworzec kolejowy dnia 1 marca od godz. 6-ej rano uniemożliwiając pełnienie służby kolejarzom.

O przydział cukru dla pszczół na wiosnę mają pszczelarze wnieść podanie do Towarzystwa rolniczego.

W sprawie gnębienia polskiej ludności na Spiszu i Orawie przesłał nowotarski komisarz P. K. L. zażalenie do rządu w Warszawie.

Transport jeńców ze Serbii i ewakuowanych z Wiednia przejechał z Węgier przez Nowy Targ 28 lutego.

W obozie wojsk polskich we Francyi, w miejscowości Quentin znajdują się z góralszczyzny; Zieliński Józef z Nowego Targu, podpor. Bydliński Stefan z Żywca, Trzebunia Stanisław z Zakopanego. Prosze o uwiadomienie rodzin.

Na K. B. K. złożyła Spółka „Podhale“ w Nowym Targu 100 k dla uczczenia pamięci swego dyrektora, ś. p. Józefa Grabowskiego. Na głodnych Lwowa 6 k Stefania Sadowska nieprzyjęte honorarium przez adw. Pawłowskiego

W Namiesłowie na Orawie miało 22 lutego miejsce zajście między Słowakami a żołnierzami czeskimi. Do rzeźnika Kubicy przybyli Czesi i chcieli zabrać mięso po śmiesznie niskiej cenie. Wywołało to zbiegowisko, przyczem Czechów poturbowano.

Walne Zgromadzenie Tow. Kasynowego w Nowym Targu odbędzie się 7 marca.

† **Kazimierz Więckowski**, notaryusz w Kalwaryi, były notaryusz w Czarnym Dunajcu, zmarł w Krakowie 2 marca. Zmarły cieszył się szacunkiem jako prawy człowiek i w czasie swego pobytu w Czarnym Dunajcu pozostawił wspomnienie uczciwego doradcy chłopów.

W obronie Spisża i Orawy. W Warszawie istnieje od końca stycznia Narodowy Komitet Obrony Spisza, Orawy i Podhala, składający się z komisyi wydawniczej, odczytowej i finansowej. Komitet ten urządził z początkiem lutego wiec przeciw zajęciu Spisza i Orawy przez Czechów, z którego podaliśmy swego czasu sprawozdanie. 25 lutego odbył się staraniem Komitetu koncert na dochód obrony kresów południowych. Słowo wstępne wygłosił Kazimierz Tetmajer, zakończenie ks. Ferdynand Machay. Obecnie odbywają się w Warszawie odczyty o Podhalu Spiszu i Orawie.

Podobny Komitet powstał w Krakowie 17 lutego Honorowym prezesem obrano prof uniwersytetu dr Władysława Szajnochę, prezesa Towarzystwa Tatrzańskiego, przewodniczącym Kazimierza Tetmajera. W skład komisyi politycznej, kartograficznej i propagandy wchodzą wybitni znawcy kresów południowych oraz paru inteligientów Podhalan. Zapowiedziano szereg odczytów na prowincyi. Komitet urzęduje w lokalu Towarzystwa Tatrzańskiego ul. A. Potockiego 4.

Komisarz P. K. L. w Nowym Targu, dr Jan Bednarski przesłał rządowi i Komisyi Rządzącej obszerny memoryał w sprawie nadużyć Czechów na Spiszu i Orawie. Wyliczono w piśmie tylko te zajścia, które dały się niezbicie stwierdzić z pomocą świadków, pominięto zaś mnóstwo innych, których stwierdzenie jest dopiero w toku.

Liczba czynności P 76/3 / 17

Dobrowolna sądowa licytacya nieruchomości.

Sąd powiatowy w Czarnym Dunajcu sprzedaje przez publiczną licytacyę na wniosek właścicieli Maryi Figus i Jakóba Bobka niżej wymienioną realność wraz z przynależnościami ustanawiając wyszczególnione poniżej cen wywołania, a mianowicie: realność wh 116, lk 4527, 4529/2 9324/2 w łącznym obszarze 1400 □

Cena wywołania wynosi kwotę 800 K.

Licytacya odbędzie się w dniu 22 marca 1919 w Sądzie powiatowym w Czarnym Dunajcu.

Oferty poniżej ceny wywołania nie będą przyjęte.

Wierzycielom zabezpieczonym na tej realności zastrzega się ich prawa zastawu bez względu na cenę sprzedaży

Licytacyjną cenę kupna należy złożyć w przeciągu miesiąca od dnia przybicia targu.

Warunki licytacyjne można przeglądać w Sądzie powiatowym w Czarnym Dunajcu Oddz. I.

Sąd powiatowy Oddział I.

Czarny Dunajec dnia 25 lutego 1919.

Mozes (Moritz) Sperling Rota 63 Nr. 159 z Czorsztyna powiat Nowotarski asent. do wojska w roku 1915. — służył przy 2 kompanii 20 pułku wzięty do niewoli rosyjskiej w lipcu 1915 przebywał w Saratowie Niżnim Nowogrodzie, — w 1918 był w Turyńsku gub. Tobolskiej ostatnią wiadomość otrzymałem od niego w maju 1918 z obozu jeńców Ischim gub. Tobolska. — Ktoby posiadał jaką wiadomość o nim upraszam o łaskawą wiadomość, którą wynagrodzę sowicie, pod adresem Leopold Sperling poczta Czorsztyn pow. Nowy Targ.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych

we Lwowie:

Stow. zrzeszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

obecnie:

Kraków, ul. Wiślna 8 (dom własny)

dostarcza hurtownie:

I. Nasiona, nawozy sztuczne maszyny rolnicze

II. Węgiel, koks, wapno, cement materyały budowlane;

III. Artykuły spożywcze i domowego użytku i wszelkie towary galanteryjne;

IV. Naftę. i smar

WOZY GOSPODARSKIE

ule słowiańskie, brona drewniane, sieczkarnie, kieraty, młynki i t. d.

wyrabia

Fabryka maszyn i narzędzi roln. w Oświęcimiu.

KURSA PRAWNICZE

„Jus" **KRAKÓW Rynek główny L. 22.** „Jus"

Szybkie przygotowanie przez fachowe siły a) do egzaminów i rygorozów prawniczych Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego b) egzaminów adwokackich, sędziowskich i notaryalnych.

System **pisemny** dla wojskowych i urzędników zastępują w zupełności przygotowanie indywidualne, bez potrzeby opuszczenia miejsca pobytu.

Lekcye zbiorowe i indywidualne

Wypożyczanie skryptów skrutów i ustaw

Informacye i prospekta na żądanie.

Przygotowanie odpowiednio do zmian politycznych.

Dla Królewiaków zapoznanie drogą **pisemną** z ustawodawstwem i administracyą.

Przyjmę zaraz rzeźbiarza ornamentalnego i stolarza do robót kościelnych.

Dam utrzymanie i dopłatę według zdolności i umowy. Zajęcie stałe! WŁADYSŁAW DRUCIAK w Kasince małej p. Mszana dolna.

SPRZEDAJE i KUPUJE

przechodzone ubrania cywilne, uniformy pp. urzędników i oficerów, oraz skład maszyn do szycia ma Józef Papier w Nowym Targu ul. Sobieskiego.

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM

Stow. zarejestr. z ogr. poręką.

TELEFON Nr. 3. TELEFON Nr. 3.

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI", UL. KRUPÓWKI

TRZY FILIE: ULICA KOSCIELISKA, CHRAMCÓWKI i KRUPOWKI

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY. **FABRYKA WODY SODOWEJ**

POLECA:

towary kolonialne, cukry i delikatesy — stare wina kuracyjne, wódki i koniaki — **konserwy wszelkie** artykuły spożywcze na wycieczki — galanterye, rzeźby, mydła i perfumy. Największy **skład** przyborów i ubrań do turystyki, ceny podług katalogów wiedeńskich. Kosze i przybory do podróży. — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyń kuchennych.

HURTOWNE SKŁADY WIN.

GŁÓWNA REPREZENTACYA BROWARU W OKOCIMIU i TENCZYNKU

5 —

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kador Drukarnia I. Borka w Nowym Targ

Kupujmy polską pożyczkę!!!

Po stoletniej niewoli ziściły się wreszcie nadzieje tych, co z wyproszczonemi kosami stawali mężnie pod Racławicami. Odzyskaliśmy swobodę i teraz mamy budować naszą wielką ukochaną Ojczyznę.

Krzepkie ramiona chłopa wyrzuciły śmieci z naszej ojcowizny jeszcze wprawdzie niezupełnie, jeszcze trzeba granice oganiać, a ustalalać je, ale jako skrzętni i zapobiegliwi gospodarze musimy już nadobre gazdować na tem co mamy a do roboty jest moc, gdyż nasze państwo trzeba murować od fundamentów. Nasi wrogowie zniszczyli nas i zrujnowali doszczętnie, jednak jeżeli się weźmiemy skrzętnie, z całą duszą do pracy, to w niedługim czasie gospodarstwo nasze całe postawimy na nogi.

Cóż nam przedewszystkiem potrzeba? W pierwszym rzędzie silnej i dobrze zaopatrzonej armii, któraby nie pozwoliła wrogom zabrać z powrotem naszej drogiej spuścizny, a wewnątrz strzegła porządku i bezpieczeństwa każdego obywatela. Potrzeba nam kupić jedzenia, ubrania, buty, odbudować te wsi i miasta, które zniszczyła wojna, pobudować fabryki, koleje, gościńce, szkoły, obsadzić urzęda, słowem postarać się o to wszystko, co jest potrzebne dla państwa silnego. Aby zaś to wszystko zrobić i mieć, na to potrzebujemy koniecznie pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy.

Państwo każde nie różni się zupełnie niczem od w wielkiego gospodarstwa, bo samo jest także wielkim gospodarstwem złożonem ze wszystkich gazdostw jakie są w kraju. My dzisiaj to jesteśmy zupełnie podobni do takich kilku braci, którzy swoją ojcowiznę odbili opiekunom niewinnym, którzy ją chcieli dla siebie nazawsze zagarnąć. Odebrali, wybrali najstarszego aby on teraz dla nich na całej ojczyźnie gazdował i aby wszyscy z tego gazdowania wspólnie żyli. Ale cóż? Rozpatrują się po tej ojcowiźnie i widzą, że te opiekuny pola zachwaścili, zjałowili, nie oborali, a budynki młyn, tartak rozebrali maszyny sprzedali, dobytek zmarnili, a teraz trzeba wszystko na nowo budować, kupować, rolę czyścić, nawozić, słowem całe gospodarstwo od gruntu urządzić. Tak ten najstarszy z braci, co to miał gazdować dla wszystkich, oblicza ile to będzie kosztować. Obrachował że temi pieniądzmi, które sam ma, nie poradzi, ale jak obrachował ile mają jeszcze bracia a widzi że jakby to wszytko stulił do kupy, to będzie dobrze. Mówi on więc braciom, dajcież dudki! Ale oni niby mądrale, a głuptacy powiedzleli, nie damy.

Płone ta mieli pieniądze, bo korony, a ile one wartają, to dobrze wiecie, bo za lada ogon trzeba teraz zaraz worek cały tych koron wywalić, ale mieli ich dość tylko woleli patrzyć na nich w skrzyni, byle niewydać, w braku kazali na gospodarstwo pożyczyć.

Skoro zobaczył że z głuptakami nie poradzi, tak, poszedł po sąsiadach i ci chętnie pożyczyli, bo byli mądrzejsi. Pożyczyli, ale zaraz jeden wymówił sobie w procencie najładniejszą łączkę, drugi przejazd przez pola, trzeci znowu powiedział że będzie pieniądze odbierał z tartaku inny z młyna, a znowu inni zastrzegli sobie [illegible] długu z wyrębu najładniejszego drzewa [illegible] tak każdy zabezpieczył sobie pożyczone pieniądze i ich oddanie na czem innem w gospodarstwie. Chłopy się nie leniły, pracowali od rana do nocy jaki rok długi, lecz całą ich pracę zabierali sąsiedzi za pożyczkę. Ze swojej własnej łąki musieli teraz kupować siano, drzewo na budowlę kupowali ze swojego własnego lasu za rznięcie desek płacili w swoim własnym tartaku. Oszczędzali i kurczyli się jak mogli, ale nie pomogło ani przyciąganie pasa, ani podarte buty i kapotu. Raz wraz każdy zaglądał do skrzyni i wybierał pieniądze, aby wszystko opłacić.

Na wielkim gospodarstwie stali się gorszemi i nędzniejszymi parobkami niż byli u swoich opiekuuów. Wreszcie pieniądze ze skrzyni wszystkie wydali, gospodarstwo musieli sprzedać, a sami zeszli na najmitów i musieli pracować u obcych, aby zarobić na suchy kawałek chleba. Żałowali swojej głupoty, ale już było zapózno. Uważajmyż aby się i z na

mi tak nie stało. Myśmy także odebrali naszą ojcowiznę nieproszonym opiekunom i sami sobie teraz jesteśmy panami. Sami oddaliśmy nasze gospodarstwo naszemu najstarszemu bratu rządowi i sejmowi i on nami będzie teraz gazdował.

Rozpatrzył się ten brat "najstarszy i widzi także, że temi pieniądzmi jakie posiada nie poradzi i że trzeba pożyczyć albo u swoich, albo u sąsiadów. U sąsiadów będzie źle, boby oni gazdowali, a my tylko na nich robili więc woła do swoich! Wyciągcie dudki ze skrzyni, a pożyczcie do tego gazdowania i teraz od nas zależy, czy umiemy być panami u siebie, to co ugazdujemy schować do swojej kieszeni, czy też zrobimy jak te bracia głuptoki. Ja myślę, że będziemy od nich mądrzejsi i pieniądze damy, bo przez to my się tylko wzbogacimy i będzie nam dobrze. Tylko ostatni ciemięga może myśleć że najlepiej swoje pieniądze dusić w skrzyni. Chociażby ich nawet myszy nie zjadły, to ich tam nie przybędzie ani o jedną koronę.

W kasach także mają tak dużo że nie wiedzą jak nimi obracać więc też dają mały procent. Dziś niema takiej kasy któraby dała 5 od sta, a tyle się dostaje od polskiej pożyczki. A niech to nikogo nie dziwi, dlaczego Polska może dać taki procent bo procent zależy od tego co kto może pożyczonemi pieniądzmi zarobić. Kasy teraz dużo nie zarobią, bo nikt pieniądzy przecież nie pożycza, a każdy je znosi ale jak ty pożyczysz n. p. w kasie na 6 od sta rocznie, kupisz konia na jednem jarmarku a na drugim go sprzedasz i zarobisz z 10 od sta, to się opłaci pożyczać i 6 procent zapłacić. Tak też jest i znaszem państwem. Kasy by chętnie wszystkie swoje pieniądze oddały na pożyczkę polską ale znowu tego zrobić nie mogą bo pieniądze mają wypożyczone po ludziach a czemużeby wypłacili ci twoje oszczędności gdybyś po nie przyszedł? A po zatem przecie one muszą pożyczać pieniądze na zakupno tego co potrzeba dla powiatu. Kupcy przemysłowcy pożyczają w kasach, więc też nasze państwo musi pożyczać wprost od tych swoich obywatela którzy pieniądze mają i leżą im te pieniądze bez pożytku. Austrya też pożyczyła chociaż jej dzisiaj niema już i tylko trochu smrodu po niej zostało to przecież widzicie, że pożyczki nie przepadły i nie przepadną a nawet procent od nich płacą. A jeżeli je dzisiaj spisywali to na to, aby z innych państw które z Austryi powstały do nas więcej tych papierów nie przynoszono i aby obliczyć, ile jest w samym państwie pożyczek. Czytaliście w gazetach że były trudności w wypłacaniu procentów to zaraz w Paryżu na kongresie radzono jak im zapobiedź. Kto ma więc choć szczyptę oleju w głowie, to przecież zrozumi że tem bardziej polska pożyczka nie może stracić na wartości bo nasze państwo się buduje a nie rozpada i że jest najlepszym sposobem ulokowania swoich oszczędności, tem więcej że już w listopadzie na przyszły rok, państwo ją wypłaci gotówką. My musimy też mieć swój własny pieniądz. A czy myślicie że to wystarczy nadrukować tylko papierków. Jak kto tak myśli to niechże nadrukuje, a zobaczymy czy mu ktokolwiek takie pieniądze przyjmnie. Nie dosyć jest pieniędze wydrukować, ale trzeba jeszcze takowym zagwarantować wartość Zwykle wartość pieniądza jest zapewniona odpowiednim zapasem złota, które leży w skarbie państwa. My jednak tego złota nie mamy więc musimy zapewnić mu wartość podobnie jak Austrya pożyczka polska. Papierowy pieniądz to tak jak weksel Gdy go podpisze chruby gazda każdy chętnie weźmie jeżeli chudzina nikt nawet nie popatrzy. Nasze gazdostwo jest chrube a właśnie pożyczką dajemy ten podpis wekslowy na ten polski pieniądz, który ma się stworzyć jak najprędzej. Nie już miłośc ojczyźny ale interes osobisty każdego dbałość o własny majątek każe nam pożyczkę kupować. Korona traci z każdem dniem na wartości. Za granicą przyjmują ją coraz niechętniej, i im później wydamy swoje własne pieniądze tem więcej stracimy i tych koron, jakie posiadamy.

My musimy jak najprędzej zamienić korony na nasze pieniądze, aby ich jak najwięcej za te korony dostać, a jężeli za granicą korona traci to i w naszych pieniądzach coraz mniej się za nią będzie płacić, bo my musimy taki pieniądz stworzyć, aby on był chętnie przyjmownny tak jak franki, liry dolary. Inaczej byłoby wszystko jedno, czy mamy wedle korony czy złote polskie z papieru. Niechże więc każdy nie okrada siebie i pamięta że pożyczka polska to jest tem pierwszym podpisem na wekslu mającym zapewnić naszemu pieniądzowi wartość i niechaj każdy jak najprędzej i najwięcej kupuje polskiej pożyczki Co się stanie jeżeli tej pożyczki kupować nie będziemy?

To że wreszcie korona straci wartość zupełnie i będziemy mogli sobie temi banknotami w skrzyni oblepiać ściany albo w piecu podpalić. Państwo nasze będzie musiało zaciągnąć wysokie pożyczki za granicą ale też wtedy i ci co pożyczą wezmą sami dochody z ceł, kopalni kolei, a jeszcze i my będziemy im musieli spłacać pożyczkę w podatkach, tak że się nam pieniądze wyczerpią prędzej niż się spodziewamy sami zaś zostaniemy na własnych śmieciach dziadami.

Na swojm własnym zagonie będziemy parobkami pracującymi ciężko jednak nie dla siebie tylko dla obcych. Kto dziś sam nie kupuje polskiej pożyczki, albo drugich odmawia, ten jest ostatnim głupcem i wrogiem panstwa i siebie samego, bo sam pracuje nad tem, aby się zmienić z dostatniego gospodarza na dziada.

L. Czech.

Z żywieckiego donoszą o groźbie klęski głodowej. Stosunki aprowizacyjne są znacznie gorsze niż na Podhalu. Mrozy, grady, deszcze i powodzie zniszczyły w ubiegłym roku ziemniaki i zboże tak, że już od grudnia ludność głoduje. Owsianego żuru zaczyna już nawet brakować. Ziarna na zasiew niema. Stan taki panuje we wszystkich wsiach podgórskich w Soli, Ujsołach, Rajczy, Zwardoniu. Rycerce, Szarem, Milówce, Nieledwi, Żabnicy, Ciście i Kamesznicy, ale i w innych osadach jest nie wiele lepiej. Pomoc rządu jest nieodzowna.

Główna komisya wyborcza w Nowym Targu uchwaliła wnieść skargę sądową przeciw podpisanym na proteście przeciw rozdziałowi mandatów poselskich ks. Madejowi, Janowi Zmudzie, ks Wojdyle, Br. Massatsch, J. Brzeskiej, H Brzeskiemu, J. Haburze i ks. Rybie, ponieważ treść protestu podaje w wątpliwość należyte przeprowadzenie wyborów i zawiera zarzuty uwłaczające członkom Komisyi.

Z Maniów. 16 lutego odbyło się u nas posiedzenie Kasy Raiffeisena, na którem kierownik szkoły Fr. Wrzeszczyński przedstawił zebranym członkom zarządu potrzeby naszej ojczyzny. Uchwalono jednomyślnie dać na polską pożyczkę 200 tysięcy koron. Piękny czyn zarządu, w którym zasiadają gospodarze z Maniów, Mizernej, Kluszkowiec i Dębna, powinien być przykładem dla innych gmin.

W sprawie opróżnienia Spisza i Orawy przez nasze wojska dał obecnie w Sejmie polskim pewne wyjaśnienia poseł Korfanty. Pokazuje się, że rozkaz opuszczenia tych ziem wydał nie gienerał Foch naczelny dowódca wojsk koalicyi, lecz pułkownik Vix szef misyi koalicyjnej w Budapeszcie. Rząd Moraczewskiego nie odwołał się do marszałka Focha z zapytaniem, czy w istocie on podpisał ów rozkaz lecz rozkazał ustąpić wojskom ze Spisza i Orawy. Nie było nadto przedstawiciela Polski w Budapeszcie przy misyi koalicyjnej, wskutek czego Czesi nie krępowani niczem kłamali członkom misyi o zaludnieniu północnych Węgier przez Słowaków.

Z akcyi za pożyczką polską. W Sromowcach niżnych zawiązał się za staraniem Jędrzeja Waradzyna Komitet polskiej pożyczki wojennej i uzyskał na pierwszem swem zebraniu po przemówieniu J. Waradzyna przepiękny sukces. Gospodarze miejscowi podpisali doraźnie 55800 k pożyczki w Kasie zaliczkowej w Krościenku.

W Krościenku uchwaliła Rada gminna 23 lutego zastawić 7000 k. obligacyi pożyczki austryackiej na zakupno polskiej i nadto jeszcze zakupić z funduszów gminnych za 8000 K.

Przykłady godne naśladowania!

Sprostowanie. W inseracie p. Zasławskiego zaszła mylka w zdaniu „osoby są mi nieznane" ma być „osoby są mi znane". (Patrz nr. 8.)

Rada gminna Nowego Targu odbyła w ubiegłym tygodniu posiedzenie, na którem wybrano zastępcą naczelnika gminy Franciszka Dworskiego, obywatela nowotarskiego i funkcyonaryusza urzędu podatkowego. Radni z koła inteligencyi, którym dotąd przyznawano miejsce wiceburmistrza, nie wysunęli swego kandydata; podobno nikt z nich nie chciał brać na siebie odpowiedzialności za stosunki w gminie. Nowy wiceburmistrz dziękując za wybór wypowiedział mowę, w której wspomniał o nieznanej dotąd w Nowym Targu sprawie, mianowicie iż złej gospodarce i gminnej i obdłużeniu miasta winni są radni z koła inteligencyi zasiadający w komisyach miejskich. Wiadomość wywołała niemałe zdziwienie, gdyż dotąd wiedzieliśmy tylko o „pańskich" rządach za czasów ostatniego austryackiego starosty i jego Centrali, alę gminą przecie nigdy nie rządzili „panowie" Zapewne zechce pan wiceburmistrz wyjaśnić tę zagadkę.

Wobec tego stanowiska nowego p. wiceburmistrza, gdy zarzuty przez niego przedstawione padły z milczącą zgodą Rady gminnej i p. Przewodniczącego, przeto przedstawiciele inteligencyi w Radzie gminnej, odpierając napaść ze strony p. Dworskiego i protestując przeciw takowej, złożyli wszystkie swoje mandaty do poszczególnych komisyi w Radzie gminnej, a Dr Niezabitowski zrzekł się wogóle godności członka Rady miejskiej.

Na posiedzeniu dokonano również uzupełniającego wyboru dwóch assesorów pp. Józefa Chodorowicza i Fran. Dworskiego.

Dnia 5 b. m. odbył się w Nowym Targu wiec obywatelstwa w sprawie polskiej pożyczki. Przewodniczył pan Dworski Franciszek. Do bardzo licznie zebranej publiczności przemówił zagajając wiec X. Machay. W serdecznych słowach wskazał na obowiązek podpisywania pożyczki płynącej z miłości dla ukochanej Matki Ojczyzny, a wreszcie i ze względu na dobro nas samych. Pan poseł Rajski wykazał dobitnie nie tylko obowiązek ale i korzyści przy zakupywaniu pożyczki, jak również konieczność tejże dla przyszłej budowy państwa. Następnie przemawiali przedstawiciele Starostwa Panowie Komisarze Borth i Grabiec apelując do uczuć patryotycznych jak również objaśniając pożyczkę z punktu widzenia osobistych korzyści dla podpisujących. Prof. Czech przypomniał krótko zebranym, że państwo niczem się nie różni od gospodarstwa każdego poszczególnego rolnika. Wykazał, że nikt nie robi łaski przez zakupywanie pożyczki, ale że rozum i dbałość o swój własny dobrobyt każe lokować swoje oszczędności w pożyczce polskiej Przemawiali jeszcze p. Pawłowski i Ks. Ryba apelując również w bardzo serdecznych i ciepłych słowach tak do rozumu jak i uczuć patryotycznych zebranych. Na zakończenie przedstawił pan poseł Rajski

krótkie sprawozdanie z czynności dotychczasowej w Sejmie i jak się zaczyna budować podwaliny naszego państwa. Na tem zebranie zakończono. Nastrój na sali panował bardzo poważny i należy się spodziewać, że po dzisiejszym wiecu Nowy Targ prześcignie inne gminy powiatu w zakupywaniu polskiej pożyczki.

Do Komitetów Organizacyi narodowej!

Ponieważ Polska musi mieć dostęp i oparcie o morze, przeto w tą niedzielę winny Komitety miejscowe i parafialne Organizcyi narodowej w powiec e urządzić zebrania i wiece w sprawie przyłączenia do Polski ujścia Wisły z Gdańskiem. Uchwały w tej sprawie wraz z jak najliczniejszemi podpisami należy wysłać co prędzej pod adresem: Komitet odzyskania Gdańska Kraków — rynek 10 II. .

Prezydyum Powiat. Organizacyi narodowej.

Wysłannik misyi koalicyjnej na Podhalu.

W sobotę dnia 1. marca b. r. przybył do Zakopanego na kilkudniowy pobyt pułkownik angielski p, Wade, członek misyi koalicyjnej w Polsce. Jakkolwiek p. Wade nie przyjechał na Podhale w oficyalnym charakterze, to jednak przyjazd jego ma dla Podhala a przedewszystkiem dla Spiża i Orawy niepomierne znaczenie. Chce on bowiem na własne oczy oglądnąć Podhale oraz na miejscu zebrać potrzebne informacye, które następnie przedłoży misyi w Warszawie. —

Przyjazd p. Wade'go nastąpił niespodzianie. Mimo tego na dworcu kolejowym w Zakopanem przywitała go zebrana licznie publiczność, dzieci szkolne, i przedstawiciele władz oraz wojskowości. —

P. Wade zamieszkał w pałacu pp. Szczeniowskich Następnego dnia wieczorem przyjął p. pułkownika Galicę, z którym odbył konferencyę. Ponieważ zamiarem p. Wade'go było także odpocząć na Podhalu, urządził w poniedziałek kilka wycieczek po okolicy Zakopanego a we wtorek pojechał w towarzystwie p. pułk. Galicy, p. Roupperta i por. p. Fischera do Czorsztyna a stąd do Czar. Dunajca. W Czarnym Dunajcu spotkał się i rozmawiał z Polakami z Orawy, którzy poprzednia przybyli licznie na jarmark do Czarnego Dunajca a których następnie Czesi nie chcieli puścić z powrotem. Wszyscy ci Polacy wołali, że pragną należeć do Polski a nie chcą znosić ucisku czesko-słowackiego.

Podczas obiadu, który po powrocie z Czarnego Dunajca odbył się u posła i burmistrza, p. Józefa Rajskiego wniósł p. Wade toast na cześć armii polskiej, która mimo braku mundurów i broni bije się dzielnie, oraz zapewnił, że koalicya była zawsze życzliwą dla Polski i oświadczył, że Polacy bezwarunkowo otrzymają sprawiedliwość.

5-go t m. przyjechała do Zakopanego do pułkownika Wade delegacja Spiszaków i Orawiaków z ks. Machayem na czele. Zakopane przygotowało tak miłym gościom nadzwyczajną owację Na kolej przybyły 1000ne tłumy mieszkańców wszystkich warstw Zakopanego, Bez wszelkich przemówień pochód ruszył na Marszałkowską ku mieszkaniu pułk Wadego. Delegacyę przedstawił ks Machay, który w dłuższem przemówieniu naszkicował prawdziwy stan rzeczy na Spiszu i Orawie, dał wyraz niezadowolenia ludności z okupacyi czeskiej i oświadczył w imieniu Spiszaków i Orawiaków i że się od Matki Polski w tej chwili wyzwolenia narodów oderwać nigdy nie dadzą. Na Orawie i Spiszu wierzą w 13 punkt Wilsona, w bestronną sprawiedliwość konferencyi pokojowej i cieszą się niezmiernie — że mogą przed przedstawicielem Wielkiej Brytanji oświadczyć, gdzie chcą na przyszłość żyć. Proszą o sprawiedliwe załatwienie swoich dążeń.

Pan Pułkownik w bardzo ciepłych słowach zazaznaczył, że właśnie dlatego przybyła misya Aliantów do Warszawy, aby zbadać i sprawdzić te nasze dążenia i postulaty i czuje się bardzo szczęśliwym, że ma przed sobą ludzi właśnie z tych okolic, które choć są małe i ubogie, ale dla Polski drogie. Na końcu zapewnił p. pułkownik delegacye jeszcze raz o swojej dla tej ludności wielkiej sympatyi i zaprosił delegacyę na dłuższą rozmowę. Wypytywał się bardzo szczegółowo o stosunkach gospodarczych i handlowych, o współżyciu ze Słowakami i czeskiem wojskiem, o aprowizacyi, o podróżach ludu do Polski. Wielki nacisk kładł na zachowanie się wojska czeskiego.

Orawiacy i Spiszacy wrócili bardzo zadowoleni i spokojni co do swojej przyszłości. Komitet spiskoorawski w Zakopanem poprosił miłych gości na obiad do p. Karpowicza, gdzie wśród serdecznych przemówień pp. Pawlicy, pułk. Galicy, Rouperta, ks. Machaya, jednego Spisaka i Orawiaka, nastrój naszych gości z lewej i prawej strony Zakopanego był nadzwyczaj serdeczny i wesoły. Cześć obywatelstwu Zakopanego, że swoich braci z zagrożonych kresów tak pięknie i manifestacyjnie zaprowadziło do pułkownika Wade.

Miejmy nadzieję, że przyjazd p. Wadego na Podhale przyczyni się do wyświetlenia sprawy polskiej na południowych kresach i spowoduje, że polskie ziemie Spiża i Orawy, których polskość uznawana nawet przez uczonych czeskich i słowackich, połączą się z Polską.